



István Kovács

(Budapeszt)

## Los powracających do Galicji niektórych członków Legionu Polskiego, uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech

W latach 1848/49 około 4 tys. Polaków walczyło w szeregach legionów polskich i armii honwedów „za naszą i waszą wolność”. Po upadku powstania ponad tysiąc spośród nich przedostało się do Imperium Osmańskiego. Na początku lat 50. XIX w. rozproszyli się po całym świecie, tworząc tzw. Młodą Emigrację, o której zapomnieliśmy w cieniu Wielkiej Emigracji, mimo że należały do niej takie osobistości, jak Zygmunt Miłkowski (T.T. Jeż), Seweryn Korzeliński, Jan Aleksander Fredro, Edmund Matejko, Felicjan Szybalski, Franciszek Zima i inni, którzy w swoich czasach odegrali ważną rolę zarówno na emigracji, jak i w pozostałych zaborach polskich. Studium śledzi z uwagą losy powracających do Galicji – w jaki sposób przyczynili się oni do rozwoju gospodarczego, oświatowego i kulturalnego Galicji, zwanej polskim Piemontem.

**Słowa kluczowe:** „Za naszą i waszą wolność”, legion polski, Młoda Emigracja, działalność w Galicji

Tłumacząc w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku *Pamiętniki generała Wysockiego dowódcy legionu polskiego na Węgrzech*, trafiłem w załączniku do tej książki na *Listę wychodźców polskich w Turcji*<sup>1</sup>. Zawierała ona ponad tysiąc nazwisk. W tym okresie ukazał się na Węgrzech słownik biograficzny historyka Gábor Bony, noszący tytuł *Generalowie i oficerowie sztabowi w powstaniu węgierskim 1848–1849 roku*<sup>2</sup>. Cieszył się on tak dużą popularnością, że doczekał się aż czterech wydań. Właśnie ta wyjątkowo ważna pozycja zachęciła mnie do sporządzenia słownika biograficznego polskich uczestników Wiosny Ludów

<sup>1</sup> J. Wysocki, *Pamiętnik generała Wysockiego dowódcy legionu polskiego na Węgrzech w czasie kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*, Kraków 1888, s. 133–146. Wspomnienia Józefa Wysockiego ukazały się po węgiersku pod tytułem: *Együtt a szabadsáért. Wysocki tábornok elmlékiratai 1848–1849*, Budapest (bez daty).

<sup>2</sup> G. Bona, *Tábornokok és törzstisztek a szabadságharcban 1848–49*, Budapest 1987.

na Węgrzech. Pracowałem nad nim niemal przez trzydzieści lat<sup>3</sup>. Badałem materiały odnoszące się do tego tematu w dziewiętnastu archiwach. W wiedeńskim Archiwum Wojennym przejrzałem kilkanaście tysięcy kart ewidencyjnych żołnierzy galicyjskich pułków piechoty i konnicy, działających w tym okresie na Węgrzech. Dokonałem tego, będąc świadomy, że wielu szeregowych, jako jeńcy wojenni albo dezertery, wcielono w szeregi legionu. Do tej mozolnej wieloletniej pracy potrzebna była – można powiedzieć – narkotyczna namiętność, której do końca życia nie mogę się pozbyć. Dowodem na to jest niniejsze studium.

Po przegranej bitwie pod Temeszwarem, w następstwie której korpus naddunajski generała Artura Görgeya 13 sierpnia 1849 r. złożył broń pod Világosem, legion polski, tworząc ariergardę udających się do Imperium Osmańskiego cywilnych i wojskowych uchodźców, wstąpił na teren Księstwa Serbskiego. Stamtąd maszerował dalej do Bułgarii. W obozie naddunajskim w Widynie znalazło się około 1200 polskich honwedów i legionistów. Niebawem przyплыła do tego miasteczka portowego statek parowy, którego dowódcą był generał Franz Hauslab. Obiecując ogłoszenie amnestii przez cesarza Franciszka Józefa, starał się namówić zarówno Polaków, jak i Węgrów do powrotu<sup>4</sup>. Około 130 polskich legionistów – w większości byłych żołnierzy armii cesarskiej – skorzystało z zapowiadanej amnestii i wróciło do imperium habsburskiego, uratowanego przez cara Mikołaja I. Część z nich wcielono do armii austriackiej, ale po roku, jako „widyńscy ułaskawieni”, zostali zdemobilizowani.

Pozostałej w Turcji części legionu polskiego zapewniono przez dłuższy czas azyl w mieście Szumli. Polacy mogli opuścić Turcję, a następnie udać się do Anglii i Stanów Zjednoczonych w trzech turach w 1851 r. Roman Gąsiorowski, szeregowy 2. pułku ułanów legionu, przybył 4 marca 1851 r. do Liverpoolu razem z porucznikiem 2. kompanii 1. batalionu legionu, Franciszkiem Zimą. Syn znanego dramatopisarza, porucznik Jan Aleksander Fredro, miał szczęście, ponieważ dzięki poparciu Władysława Kościelskiego, jednego z najbogatszych Polaków w drugiej połowie XIX w., już na początku 1850 r. mógł opuścić Imperium Osmańskie i znaleźć się w Paryżu. Rotmistrz 2. pułku ułanów Seweryn Korzeliński, w bitwie pod Temeszwarem ciężko ranny, mianowany przez Lajosa Kossutha w Turcji majorem, towarzyszył Władysławowi Zamoyskiemu, Henrykowi Dembińskiemu i kilku członkom rewolucji węgierskiej – z Kossuthem na czele – w drodze do przymusowego miejsca pobytu w Azji Mniejszej, Kutahyi. Razem z Kossuthem opuścił Turcję. W lecie 1851 r. przybył do Anglii. Edmund

<sup>3</sup> I. Kovács, *Honwedzi, emisariusze, legionści. Słownik biograficzny polskich uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech 1848–1849*, Kraków 2016 (dalej: I. Kovács, 2016).

<sup>4</sup> I. Kovács, *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, Warszawa 2010, s. 171 (dalej: I. Kovács, 2010).

Matejko, starszy brat Jana, podporucznik Polskiego Legionu Siedmiogrodzkiego, wracając do Galicji, został schwytany na granicy i wcielony do kompanii karnej komaromskiej. Jednak udało mu się uciec i przez Wielkie Księstwo Poznańskie dostać się do Francji, gdzie z wyróżnieniem ukończył szkołę rolniczą w Grignon k. Paryża. Felicjan Szybalski, wachmistrz albo podporucznik 2. pułku ułanów, miał większe szczęście. Nie tylko udało mu się wrócić do Galicji, gdzie uniknął represji, lecz wziąwszy w dzierżawę Regulicę, Morawicę i Mników i zainwestowawszy w te posiadłości wiele pieniędzy, mógł maksymalnie zwiększyć wydajność uprawy chmielu, pszenicy, ziemniaków i fasoli. Pszenicę eksportował nawet do Australii. Za osiągnięcia w produkcji rolnej otrzymał kilka nagród krajowych i zagranicznych. Wydał także broszurę pt. *Kilka słów o przyczynie naszej biedy*, w której podkreślał:

Przyczyną biedy galicyjskiej jest nieumiejętnie gospodarowanie, brak zmysłu praktycznego, wytrwałości i rachunkowości. Wydaje się tysiące na jednego ucznia, a dla gospodarstwa pożytek stąd niewielki. [...] Podniesienie rolnictwa nastąpi tylko przez gęstą sieć urządzonych niższych szkół rolniczych<sup>5</sup>.

Felicjan Szybalski<sup>6</sup> nieprzypadkowo mówi o znaczeniu „niższych szkół rolniczych”. Od 1 lipca 1868 r. prawie przez sześć lat piastował stanowisko dyrektora słynnej Szkoły Rolniczej w Czernichowie, gdzie uczył także praktyki rolnej. Kiedy przejął dyrektorstwo, szkoła funkcjonowała już od ośmiu lat dzięki staraniom Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, którego aktywnym członkiem był także Szybalski. W roku 1855 powołana przez Towarzystwo komisja przygotowała projekt statutu szkoły, który władze austriackie zatwierdziły w 1857 r. Na organizatorów szkoły powołano w 1858 r. Seweryna Korzelińskiego<sup>7</sup>, Romana Gąsiorowskiego<sup>8</sup> i Ignacego Szmycińskiego.

W 1860 r. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie mianowało pierwszym dyrektorem szkoły w Czernichowie Seweryna Korzelińskiego, „pana Australskiego”. Przyczyniło się do tego nie tylko uznanie jego efektywnego gospodarowania, lecz i jego sława jako autora dwutomowego *Opisu podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 do 1856*, który ukazał się w 1858 r. nakładem drukarni „Czasu” i spotkał się z żywym odzewem czytelników. Pierwszy

<sup>5</sup> K. Saryusz-Wojciechowski, M. Kwaśnik, *Felicjan Szybalski (1822–1892)*, „Gazeta Wyborcza”, 28 października 2003.

<sup>6</sup> I. Kovács, 2016, s. 470–471.

<sup>7</sup> I. Kovács, 2016, s. 327–329 oraz S. Czarniecki, *Korzeliński Seweryn* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, z. 61, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 161–162; I. Kovács, *Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów 1848–1849*. „Byliśmy z Wami do końca”, Warszawa 1999, s. 504–517; I. Kovács, *Seweryn Korzeliński – jeden z najmężniejszych legionu polskiego* [w:] I. Kovács, 2010, s. 184–186, 203–206.

<sup>8</sup> I. Kovács, 2016, s. 188–189; I. Kovács, *Bohaterski czyn pod Barcą w świetle dwóch wspomnień* [w:] I. Kovács, 2010, s. 83–102.

ten „przewodnik” po Australii nie zestarzał się i do dziś stanowi interesującą lekturę. W 1954 r. Państwowy Instytut Wydawniczy opublikował jego drugie wydanie. Seweryn Korzeliński spędził w Australii cztery lata. Z miernym skutkiem próbował szczęścia w kopalniach złota w Forest Creek, po czym w 1856 r. wrócił do Europy i skorzystawszy z amnestii, osiadł w Galicji. Jako dyrektor był jednocześnie sekretarzem, kasjerem, intendentem, nauczycielem i wychowawcą młodzieży Szkoły Rolniczej. Uczył mechanizacji rolnictwa, miernictwa, budownictwa i weterynarii. O nim, jako o wychowawcy w internacie, zanotowano: „Zaprowadził on rygor nie lada: młodzież rzędem stawała do raportu, karność była wojskowa, a mimo to młodzież lubiła swego majora”. Natomiast o tym, że był świetnym pedagogiem, świadczy dalsza część cytatu:

Cała okolica szkoły rolniczej szczerze żałowała, gdy weteran w dalsze przenosił się tereny; teraz czasem się jeszcze p. major w stolicy jako delegat tego lub owego towarzystwa pojawia, zresztą po trudach życia na wsi odpoczywa, a młodzież czasem w zimie zjedzie się do niego, aby pokazać, jak to mazura suwają. Major się raduje, ale z boku węża przygryza, mówiąc: „Nie tak to za mych czasów bywało”<sup>9</sup>.

Do jego popularności poza szkołą przyczyniło się i to, że „nawiązał kontakt z mieszkańcami wsi i cieszył się ich ogromnym szacunkiem”<sup>10</sup>. W uznaniu jego wieloletniej owocnej pracy wybrano go na honorowego członka Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Edmund Matejko<sup>11</sup>, któremu w 1857 r. odmówiono zgody na powrót do Galicji, mógł osiąść tylko w Królestwie Polskim w Płocku, gdzie pracował jako zarządca w majątku Wawrzyńca Engelströma. W uznaniu owocnej pracy wybrano go na członka warszawskiego Towarzystwa Rolniczego. Przyjął imię młodszego brata, Zygmunta, poległego na Węgrzech 22 czerwca 1849 r. pod Turczańskim Świętym Marcinem w potyczce z Kozakami. Wziął udział w powstaniu styczniowym. Dowódcą oddziału, w którym służył, był Leon Czechowski – występujący zresztą pod swoim nazwiskiem w dramacie *Noc listopadowa* Stanisława Wyspiańskiego – pod którego rozkazami walczył w Siedmiogrodzie. Po powrocie do Galicji w kwietniu 1864 r. Edmund Matejko został na pewien czas uwięziony za udział w powstaniu styczniowym. Gdy wyszedł na wolność, uczył w czernichowskiej Szkole Rolniczej teorii i praktyki rolnej. Od 1869 r. dzierżył majątek w Bieńczycach, gdzie w sposób wzorowy gospodarował przez 23 lata, służąc za przykład dla całej okolicy. Poza tym, zgodnie z tradycją rodzinną, pielęgnował pamięć młodszego brata i malował.

<sup>9</sup> K. Chłędowski, *Album fotograficzne*, oprac. i wydał A. Knot, Wrocław 1951, s. 189–190.

<sup>10</sup> F. Kapusta, *Szkoła czernichowska – 150 lat w służbie rolnictwu i Polsce*, „Wieś i Doradztwo” 2009, nr 1(57), s. 4.

<sup>11</sup> I. Kovács, 2016, s. 449–450.

Roman Gąsiorowski, absolwent prawa na Uniwersytecie Lwowskim, został zdemobilizowany w Turcji jako szeregowy 2. Pułku Ułanów, osiadł na długie lata w Anglii w Manchesterze. W 1857 r. otrzymał zezwolenie na powrót do kraju. Zatrudniono go jako kierownika folwarku, a po otwarciu Szkoły Rolniczej w Czernichowie, do roku 1870 był nauczycielem teorii i praktyki rolnej, po czym osiadł i gospodarzył w Górnej Wsi koło Myślenic. W 1888 r. był członkiem delegacji uczestniczącej w Budapeszcie w uroczystych obchodach 40. rocznicy Wiosny Ludów. Utrzymywał przyjacielski kontakt z Felicjanem Szybalskim i z Janem Aleksandrem Fredrą<sup>12</sup>, pod którego rozkazami służył na Węgrzech.

Rodzina – ze słynnym dramatopisarzem, Aleksandrem Fredrą na czele – bezskutecznie próbowała wyjednać amnestię dla Jana Aleksandra. Mógł on dopiero wiosną 1857 r. wrócić do Galicji, gdzie zarządzał przejętym od ojca majątkiem w Bieńkowej Wiszni. Niezależnie od tego, przez dłuższy czas pozostawał pod nadzorem policji. Podczas pobytu we Francji próbował rozwijać swoje zdolności literackie i plastyczne oraz weryfikować je w kontaktach ze znakomitymi twórcami, jak choćby malarzami Juliuszem Kossakiem i Henrykiem Rodakowskim, pisarzem Juliuszem Klaczką i poetą Teofilem Lenartowiczem. W zdobyciu sławy twórcy literackiego napotkał trudności nie do pokonania. Wspominał o tym fotograf i historyk kultury Kazimierz Chłędowski, zaznaczając, dlaczego Jan Aleksander był jednym z najbardziej popularnych reprezentantów galicyjskiej elity intelektualnej:

Nie mógł przez długi czas wyjść na powierzchnię społeczeństwa, bo ojciec żył długo i oczywiście swą sławą go przygłuszał. Oleś więc miał już łysinę i syna, a jeszcze uważano go za młodzika. Dopiero gdy Oleś kilka teatralnych fraszek napisał, dopiero zaczął być indywidualnością. Dowcipny, sympatyczny, trochę urwisz, lekki, skory do hulanki, ale porządny i honorowy człowiek, co nie o wszystkich członkach arystokracji można było powiedzieć<sup>13</sup>.

Rzeczywiście jego jednoaktówki – jak *Przed śniadaniem*, *Posażna jedynaczka*, *Mentor* – zdobyły mu uznanie i popularność. Wystawienie tych sztuk teatralnych w Budapeszcie sprawiło, że był on na Węgrzech bardziej znany niż ojciec.

---

<sup>12</sup> I. Kovács, 2016, s. 278–280; K. Wyka, *Fredro Jan Aleksander* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 119–121; I. Kovács, *Bohaterski czyn Jana Aleksandra Fredy na niepowstałym malowidle* [w:] I. Kovács, 2010, s. 175–177; I. Kovács, *Nieznane wspomnienia Jana Aleksandra Fredry o narodzinach legionu polskiego na Węgrzech* [w:] *Węgry – Polska w Europie Środkowej. Historia – literatura. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Felczaka*, red. A. Cetnarowicz, Cs. Gy. Kiss, I. Kovács, Kraków 1997, s. 155–160; I. Kovács, *Wspomnienia Jana Aleksandra Fredry* (Wstęp) oraz *Wspomnienia o Kampanii Węgierskiej z roku 1848–1849 Jana Aleksandra Fredry Porucznika 2-go Pułku Ułanów legionu Polskiego*, oprac. I. Kovács, „Akcent” 1989, z. 3 (37), s. 178–186.

<sup>13</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1957, s. 396.

Spośród wymienionych osób najpóźniej, bo dopiero w końcu 1866 r., wrócił do Galicji Franciszek Zima<sup>14</sup>. Był członkiem – jako major – oddziału pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (byłego członka Legionu Polskiego na Węgrzech), który w lipcu wyruszył z mołdawskiej Tulczy i szedł z odsieczą uczestnikom powstania styczniowego. Nie dotarł do wyznaczonego miejsca, bo musiał stoczyć walkę pod Kostangalią z dwudziestokrotnie silniejszym wojskiem rumuńskiego księcia Aleksandra Jana (Alexandru Ioana) Cuzy, domnitora Zjednoczonych Księstw Mołdawii i Wołoszczyzny, które usiłowało zagrozić Polakom drogę. W potyczce tej Zima został ranny. „W Zimie cenilem wysoko prawość, zdrowy o rzeczach i ludziach sąd, i zamiłowania rzemiosła wojennego, które praktycznie i teoretycznie studiował. W ogóle wzbudzał on ku osobie swojej szacunek ze strony przełożonych, kolegów i podwładnych”<sup>15</sup> – tak oto scharakteryzował go Miłkowski.

Zima wrócił do Anglii, gdzie zaprzyjaźniwszy się ze Stanisławem Szczepanowskim, został pracownikiem banku. Jako fachowiec w tej dziedzinie, powróciwszy do Galicji, od roku 1871 został dyrektorem Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Założył także z kilkoma kolegami Komitet Bezpieczeństwa Narodowego. Cieszył się powszechnym szacunkiem. W 1891 r. został honorowym obywatelem miasta Lwowa. W 1899 r. został aresztowany z kilkoma współpracownikami pod zarzutem defraudacji, dokładniej: manipulowania weksłami. Zima wyznał, że „sposób, w jaki udzielał kredytu, zwłaszcza kupcom i przemysłowcom, okazał się pożytecznym w tym względzie, że dał początek wielu przedsiębiorcom przemysłowym, rokującym piękne nadzieje”. Udzielenie kredytu bez pokrycia spowodowało, że Stanisław Szczepanowski, odgrywający decydującą rolę w wydobywaniu ropy naftowej i węgla w Karpatach Wschodnich, zadłużył się na 7 mln koron. Zima starał się to tuszować, dopóki przedsięwzięcie nie stało się dochodowe. Sam prokurator uznał zawilść sprawę, oświadczając: „Zima nie mógł sam wszystkich nadużyć popełnić, miał współników. Spośród wielu podejrzanych widzimy tu tylko jednego, to przecież nie dowód, że on winił”<sup>16</sup>. Dobra wiara była chyba jego największą winą. I za to musiał zapłacić. Umarł w więzieniu jeszcze w tym samym roku. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

W maju 1891 r. zmarł w Siemienicach w Poznańskim Jan Aleksander Fredro. Felicjan Szybalski zamówił u Juliusza Kossaka, którego zresztą dwaj star-

<sup>14</sup> I. Kovács, 2016, s. 788–790.

<sup>15</sup> T.T. Jeż (Zygmunt Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. III, do druku przygotował A. Lewak, wstępem poprzedził A. Brückner, Kraków 1937, s. 59.

<sup>16</sup> O szerokim rozgłosie sprawy sądowej F. Zimy świadczy fakt, że rocznik 1899 „Gazety Lwowskiej” w numerach od 224 do 265, a „Gazety Narodowej” od numeru 274 do numeru 313 dały relacje o procesie.

si bracia, Władysław i Leon, walczyli na Węgrzech w latach 1848/49, płótno uwieczniające jeden z bohaterskich czynów Jana Aleksandra w węgierskiej walce wolnościowej. Opisy do tego obrazu dostarczał Szybalskiemu Roman Gąsiorowski. Na podstawie jego dokładnej relacji Juliusz Kossak namalował epizod bitwy temeszwarskiej, który przedstawia Fredrę ratującego rannego współtowarzysza. Malowidło noszące tytuł *Jan Aleksander Fredro pod Temeszwarem w 1849 r.* zostało ukończone pod koniec 1891 r.<sup>17</sup> Nie wiemy, czy je widział Felicjan Szybalski, który zmarł 19 grudnia 1891 r. Roman Gąsiorowski, który był nie tylko – jak o sobie mówił – „hodowcą świń”, lecz miał rzeczywisty talent pisarski, dożył XX w. Zmarł 4 października 1901 r.

W połowie lat 90. ubiegłego stulecia, jako konsul generalny Republiki Węgier w Krakowie, postanowiłem poszukać grobu mojego wuja, który poległ w Galicji wiosną 1915 r. – według legendy rodzinnej – w pobliżu Ciężkowic. W czasie tej wyprawy zajrzałem także do parafii ciężkowickiej, pamiętając, że jeden z legionistów, Paweł Piotr Majcher (Mejcher, Maycher) pochodził z Ostruszy k. Ciężkowic. Służył jako szeregowy w jednym z batalionów legionu. Uwierzywszy w obietnicę generała Hauslaba, wrócił z Widynia, ale 28 grudnia 1849 r. w mieście Wielki Waradyn został wcielony na osiem lat do 1. komaromskiej kompanii karnej. Jednak jako „powracającego z Widynia” zdemobilizowano go 23 sierpnia 1850 r., a na przymusowe miejsce zamieszkania wskazano rodzinną wieś. Miałem szczęście. W parafialnej księdze urodzeń trafiłem na jego nazwisko. Urodził się 29 czerwca 1823 r. Według księgi zmarłych odszedł z tego świata 2 września 1883 r.<sup>18</sup> Przez resztę życia mieszkał więc w rodzinnej chałupie. Nie trafiłem ani na grób jego, ani mojego wuja.

<sup>17</sup> O historii tego malowidła, o którego powstaniu wyraziłem swoją wątpliwość w artykule noszącym tytuł *Bohaterski czyn Jana Aleksandra Fredy na niepowstałym malowidle* w tomie *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, dałem wiarygodną relację w studium *Uwieczniony na malowidle bohaterski czyn Jana Aleksandra Fredry, polskiego legionisty z kampanii węgierskiej 1849 roku*. Na swoje usprawiedliwienie piszę w nim: „Wcześniej sądziłem, że malarska wizja temeszwarskiej bitwy z udziałem Jana Aleksandra Fredry pozostała nigdy niezrealizowanym zamiarem. Ponownie studiując wydany przez Kazimierza Olszańskiego we Wrocławiu w 1988 roku album prac Juliusza Kossaka, wśród siedmiuset dziewiętnastu reprodukcji z radością odkryłem tę akwarelę. Zatem nawet jeśli z opóźnieniem, bo już po śmierci Fredry, to Kossak przeniósł na płótno bohaterski czyn polskiego legionisty ratującego pod Temeszwarem życie swego towarzysza. Sprawia to, że muszę skorygować moje wcześniejsze przypuszczenia. Zresztą wokół malowidła długi czas gromadziły się inne niejasności, przypisywano mu bowiem błędny tytuł: *Aleksander Fredro pod Hanau*, odnoszący się do bitwy z 30–31 października 1813 roku, w której wziął udział Fredro senior. Z takim też opisem reprodukcję akwareli zamieszczono w wydanych w 1917 roku wspomnieniach Aleksandra Fredry z wojen napoleońskich. Również syn Kossaka, Wojciech, w marcu 1939 roku z takim tytułem stwierdził oryginalność akwareli, a właściwie szkicu do ostatecznej wersji”, „Akcent” 2024, nr 1 (174) s. 161–170.

<sup>18</sup> Kovács, 2016, s. 428–329.

Mimo wszystko – w mojej świadomości – on zasłużył na taką samą pamięć, jak generał Józef Bem, spoczywający około trzydziestu kilometrów dalej od niego, w pięknym sarkofagu.

## Bibliografia

### Źródła

- Chłędowski K., *Album fotograficzne*, oprac. i wydał A. Knot, Wrocław 1951.
- Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1957.
- Gazeta Lwowska 1899, nry 224–265.
- Gazeta Narodowa 1899, nry 274–313.
- Kovács I., *Wspomnienia Jana Aleksandra Fredry* (Wstęp) oraz *Wspomnienia o Kampanii Węgierskiej z roku 1848–1849 Jana Aleksandra Fredry Porucznika 2-go Pułku Ułanów legionu Polskiego*, oprac. I. Kovács, „Akcent” 1989, z. 3 (37).
- T.T. Jeż (Zygmunt Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. III, do druku przygotował A. Lewak, wstępem poprzedził A. Brückner, Kraków 1937.
- Wysocki J., *Együtt a szabadsáért. Wysocki tábornok elmlékiratai 1848–1849*, Budapest (bez daty).
- Wysocki J., *Pamiętnik generała Wysockiego dowódcy legionu polskiego na Węgrzech w czasie kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*, Kraków 1888.

### Opracowania

- Bona G., *Tábornokok és törzstisztek a szabadságharcban 1848–49*, Budapest 1987.
- Czarniecki S., *Korzeliński Seweryn* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, z. 61, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- Kapusta F., *Szkoła czernichowska – 150 lat w służbie rolnictwu i Polsce*, „Wieś i Doradztwo” 2009, nr 1(57).
- Kovács I., *Bohaterski czyn Jana Aleksandra Fredy na niepowstałym malowidle* [w:] tegoż, *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, Warszawa 2010.
- Kovács I., *Bohaterski czyn pod Barcą w świetle dwóch wspomnień* [w:] tegoż, *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, Warszawa 2010.
- Kovács I., *Honwedzi, emisariusze, legionści. Słownik biograficzny polskich uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech 1848–1849*, Kraków 2016.
- Kovács I., *Nieznane wspomnienia Jana Aleksandra Fredry o narodzinach legionu polskiego na Węgrzech* [w:] *Węgry – Polska w Europie Środkowej. Historia – literatura. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Waclawa Felczaka*, red. A. Cetnarowicz, Cs. Gy. Kiss, I. Kovács, Kraków 1997.
- Kovács I., *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, Warszawa 2010.
- Kovács I., *Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów 1848–1849. „Byliśmy z Wami do końca”*, Warszawa 1999.
- Kovács I., *Seweryn Korzeliński – jeden najmężniejszych legionu polskiego* [w:] tegoż, *Nieznani polscy bohaterowie powstania węgierskiego 1848–1849*, Warszawa 2010.
- Kovács I., *Uwieczniony na malowidle bohaterski czyn Jana Aleksandra Fredry, polskiego legionisty z kampanii węgierskiej 1849 roku*, „Akcent” 2024, nr 1 (174).
- Saryusz-Wojciechowski K., Kwaśnik M., *Felicjan Szybalski (1822–1892)*, „Gazeta Wyborcza”, 28 października 2003.
- Wyka K., *Fredro Jan Aleksander* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958.



## **The fate of some members of the Polish Legion returning to Galicia, participants in the Hungarian Spring of Nations**

### *Summary*

In 1848/49, approximately 4000 thousand Poles fought in the ranks of the Polish Legions and the Honved army "for our freedom and yours". After the fall of the uprising, more than a thousand of them escaped to the Ottoman Empire. In the early 1850s, they dispersed around the world to form the so-called 'Young Emigration', which was forgotten in the shadow of the Great Emigration. 'Young Emigration' included such figures as Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż), Seweryn Korzeliński, Jan Aleksander Fredro, Edmund Matejko, Felicjan Szybalski, Franciszek Zima and others, who in their time played an important role both in emigration and in the other Polish partitions. The study follows closely the fate of those who returned to Galicia and how they contributed to the economic, educational and cultural development of Galicia, known as the Polish Piedmont.

**Keywords:** "For our freedom and yours", Polish Legion, Young Emigration, activities in Galicia